

TRZY LEKCJE

Dyskusja na temat modernistycznych osiedli mieszkaniowych we Francji i Stanach Zjednoczonych

Giulio Giovannoni



autoportret 4 [51] 2015 | 74

Created with

 **nitro**PDF[®] professional

download the free trial online at nitropdf.com/professional

PRUITT-IGOE I MIT KLĘSKI MODERNIZMU

Porażające obrazy rozbiórki Pruitt_Igoe, osiedla wzniesionego w Saint Louis w latach 50. i częściowo wysadzonego w powietrze w roku 1972, są w dalszym ciągu wymownym symbolem rzekomej klęski architektury modernistycznej. Oscar Newman przedstawiał Pruitt_Igoe jako modelowy przykład niedającego się obronić, źle zaprojektowanego osiedla, które musiało stać się siedliskiem strachu, wandalizmu i rozpadu¹. Colin Rowe i Fred Koetter użyli obrazów zapadających się budynków, omawiając schyłek utopijnej architektury XX wieku rodzącej „zubożałe banalne osiedla mieszkaniowe, stojące niczym niedożywione symbole nowego świata, który ostatecznie postanowił nie nadejść”². Charles Jencks z kolei utożsamiał rozbiórkę Pruitt_Igoe ze śmiercią nowoczesnej architektury. W jego książce wizualna sugestywność eksplodujących budynków została powiązana z towarzyszącym jej epitafium:

Architektura modernistyczna umarła w St. Louis w stanie Missouri 15 lipca 1972 roku, o godzinie 15:32 (mniej więcej), kiedy to niesławne osiedle Pruitt-Igoe, a raczej kilka z jego wielkopłytowych bloków, otrzymało końcowy *coup de grâce* za pomocą dynamitu. Czarni mieszkańcy tych bloków rozwalali, niszczyli i psuli, co tylko się dało. Nic nie pomogło pakowanie milionów dolarów w utrzymywanie (malowanie, wstawianie nowych szyb i naprawianie wind) i w końcu położono kres nieszczęsnym budynkom: bum, bum, bum...

Niewątpliwie należało zachować te ruiny, z tabliczką konserwatora zabytków jako memento porażki urbanistyki i architektury.

Jak „kaprysy” czy sztuczne ruiny wznoszone w posiadłościach XVIII-wiecznych angielskich ekscentryków, które miały przypominać im przeszłą sławę i chwałę, współczesne ruiny powinny uczyć nas szacunku dla naszych dawniejszych porażek. Jak powiedział Oscar Wilde: „doświadczenie to nazwa, którą nadajemy popełnionym błędom”. W celach zdrowotnych zatem powinniśmy pozostawić je rozrzucone regularnie w krajobrazie jako ciągłą naukę³.

Musiałoby upłynąć czternaście lat od publikacji książki Jencksa, aby dominująca narracja na temat klęski modernistycznej architektury została zakwestionowana w poważny sposób. Dopiero Katherine Bristol⁴ postawiła tezę, że upadek Pruitt_Igoe – i szerzej, upadek również innych modernistycznych dzielnic mieszkaniowych – nie wziął się głównie z rzekomych błędów projektowych. W grę wchodziły silnie oddziałujące aspekty społeczne, ekonomiczne, instytucjonalne oraz administracyjne – i wszystkie one przyczyniły się do tego, że na terenie Pruitt_Igoe doszło do bezprecedensowej koncentracji biednych i pozbawionych praw ludzi, którzy zamieszkałi w źle utrzymywanych budynkach. Bristol twierdziła, że:

Mit obarczający projektantów odpowiedzialnością za niepowodzenie osiedli odwraca uwagę od instytucjonalnych czy strukturalnych źródeł problemów związanych z publicznym mieszkaniem. Jednocześnie uprawomocnia on architektoniczną profesję, sugerując, że głęboko zakorzenione problemy społeczne są powodowane, a zatem i rozwiązywane, przez architekturę⁵.

Kolejne dwie dekady później film dokumentalny *The Pruitt-Igoe Myth* wyreżyserowany przez Chada Friedrichsa⁶ pchnął dalej proces dekonstrukcji narracji, które powstały wokół tego osiedla, co pozwoliło na zdecydowane wykreślenie poza stwierdzenie o klęsce publicznego budownictwa mieszkalnego. Jak ujął to historyk urbanistyki Robert Fishman, „Pruitt-Igoe nie jest po prostu narodowym, czy nawet światowym symbolem klęski amerykańskiego budownictwa publicznego. Jest również symbolem zauważalnej klęski działań rządowych wyrastających z dobrych przesłanek”⁷. Według badacza miasta Josepha Heathcotta, „nie chcemy, aby ludzie myśleli o Pruitt-Igoe jako o klęsce, jeżeli mają oni przekładać tę klęskę na wszystkie publiczne osiedla czy wszystkie programy rządowe, społeczeństwo dobrobytu czy cały modernizm [...]. Jeżeli chcemy powiedzieć, że ten jeden projekt, w tym konkretnym miejscu, ze względu na jasno określony zestaw powodów upadł do tego stopnia, że jego rozbiórka została uznana za konieczność, to w porządku, jednak nie w taki sposób została opowiedziana ta historia”.

Zasadnicze przesunięcie perspektywy, najpierw zaproponowane przez Bristol, a następnie wzmocnione przez Friedrichsa, jest dobrze uzasadnione i udokumentowane. W rzeczywistości bardzo zaskakujący jest fakt, że krytyka modernizmu mogła zyskać tak szeroką akceptację, pomimo że była niemal wyłącznie oparta na twierdzeniach Jane Jacobs⁸ i Oscara Newmana⁹ odnoszących się do trudnego do obrony

¹ Zob. O. Newman, *Defensible Space*, New York: Macmillan, 1972; tegoż, *Creating Defensible Space*, US Department of Housing and Urban Development: Office of Policy Development and Research, 1996.

² C. Rowe, F. Koetter, *Collage City*, Cambridge (MA): MIT Press, 1978, s. 4 (wszystkie cyt. w art. w tłum. M.Ch.).

³ C.A. Jencks, *The Language of Post-Modern Architecture*, New York: Rizzoli, 1977, s. 9; cyt. za wyd. pol.: *Architektura postmodernistyczna*, tłum. B. Gadomska, postłowie W. Kosiński, Warszawa: Arkady, 1987, s. 9.

⁴ K. Bristol, *The Pruitt-Igoe Myth*, „Journal of Architectural Education” 1991, vol. 44, no. 3, s. 163–171.

⁵ Tamże, s. 163.

⁶ *The Pruitt-Igoe Myth*, reż. Ch. Friedrichs, Columbia, MO: Unicorn Stencil Documentary Films, 2011.

⁷ R. Fishman, *Urban Utopias in the Twentieth Century: Ebenezer Howard, Frank Lloyd Wright, LeCorbusier*, Cambridge (MA): MIT Press, 1982, s. 7.

⁸ J. Jacobs, *The Death and Life of Great American Cities*, New York: Basic Books, 1961; wyd. pol. *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, przeł. Ł. Mojsak, Warszawa: Centrum Architektury, 2014.

⁹ Zob. przyp. 1.

charakteru modernistycznych publicznych osiedli mieszkaniowych. Szeroki zakres narracji wokół Pruitt-Igoe otwiera również nowe ścieżki dla ponownego rozważenia – z perspektywy etnografii, historii i krytycznej refleksji – wyrosłych w głównym nurcie zastrzeżeń pod adresem modernistycznego budownictwa masowego jako całości.

„MIEJSCE, W KTÓRYM BAWILIŚMY SIĘ DO UPADŁEGO”: ODWRÓCENIE NARRACJI NA TEMAT PRUITT-IGOE

Etnograficzne badania nad życiem codziennym modernistycznych osiedli są bardzo rzadkie. Ta luka wydaje się co najmniej osobliwa. W gruncie rzeczy cała krytyka modernistycznych założeń mieszkaniowych opiera się na założeniu, że nie działają one dlatego, iż brakuje w nich przejawów codziennego ludzkiego funkcjonowania. Według Newmana¹⁰ ten brak – i wynikająca z niego przestępczość – zależy od sposobu, w jaki osiedla te są fizycznie zaprojektowane. Chociaż Newman z pewnością dowodzi istnienia związku pomiędzy zrealizowanym projektem i skłonnością do popełniania przestępstw, względne znaczenie namacalnego aspektu projektu

¹⁰ Zob. O. Newman, dz. cyt.



w wyjaśnianiu rzekomej klęski modernizmu jest w dużej mierze przeceniane. Co więcej, kategoryczność, z jaką ruch modernistyczny został odrzucony przez Newmana, Jencksa i wielu innych, odwrócił uwagę badaczy od możliwości analizy siłą rzeczy złożonego życia społecznego, które – w swoich najlepszych i najgorszych przejawach – toczyło się w ramach modernistycznych osiedli. Nawet w Pruitt-Igoe, czyli w modelowo źle zaprojektowanym osiedlu (przynajmniej w świetle kryterium „zapobiegania przestępczości poprzez projektowanie otoczenia”), niewielka liczba wywiadów przeprowadzonych z byłymi mieszkańcami odsłania przed nami nieoczekiwane bogaty fresk wspomnień i doświadczeń. Zanim splot gospodarczych, społecznych i politycznych warunków powojennego Saint Louis doprowadził do jego klęski, istniały pomiędzy mieszkańcami osiedla ciepłe stosunki rodzinne i powiązania wspólnotowe. Jak opowiada Jacqueline Williams:

Rodziły się tam przyjaźnie i kształtowały więzi. Niektóre z nich mogły trwać całe życie. Wiem, że wiele złych rzeczy wzięło się z Pruitt-Igoe, wiem, że tak było, ale nie wydaje mi się, aby było ich więcej niż tych dobrych, naprawdę, ponieważ w pierwszej kolejności Pruitt-Igoe było po prostu wspaniałym miejscem: było cudowne!

Wszyscy byli mieszkańcy, z którymi rozmawiał Friedrichs, dostarczają entuzjastycznych relacji na temat swoich pierwszych lat spędzonych w „piekle” Pruitt-Igoe. To, co ważne w ich wspomnieniach, to nie tylko ładunek emocjonalny, który łatwo może ulec zniekształceniu wskutek upływu czasu i związanej z nim idealizacji okresu młodości, ale podejście w tych opisach do przestrzeni. W gruncie rzeczy o wiele trudniej jest wymyślić na nowo lub wypaczyć opowieść o sposobie, w jaki użytkowana była przestrzeń. Na przykład dla Sylvestra Browna Pruitt-Igoe „było miejscem, w którym

bawiliśmy się do upadłego wzdłuż wiaty pomiędzy budynkami, na schodach, biegając po okolicy. Było to miejsce, w którym dzieciaki naprawdę miały szansę się wyszaleć”. We wspomnieniach Valerie Sills to otoczenie osiedla zrodziło nawet poczucie bezpieczeństwa:

Pruitt-Igoe było dla mnie bezpiecznym miejscem i nie za bardzo mnie obchodziło to, co mówili na jego temat inni ludzie. Oni mieszkali na zewnątrz. Jeśli tam nie mieszkałeś, myślałeś, że było to złe miejsce, ale dorastanie tam... znało się ludzi i nigdy nie było się samotnym. Muszę powiedzieć, że nie było się samotnym, ponieważ zawsze ktoś wpadał do domu, ktoś był piętro niżej czy wyżej, tu byli ludzie, tam się świeciło światło, było życie, więc nie byłam sama i się nie bałam.

Jeśli odejdziemy od Pruitt-Igoe – i od złożonych gospodarczych, społecznych i politycznych uwarunkowań powojennego Saint Louis – sytuacja modernistycznych osiedli staje się jeszcze bogatsza i bardziej zróżnicowana.

Badania poświęcone życiu codziennemu w modernistycznych osiedlach dostarczają interesujących wyników. Badania antropologiczne przeprowadzone przez Jean-Françoise Augoyarda na osiedlu l'Arlequin w Grenoble we Francji¹¹ oraz te autorstwa Noëla Jouenne'a na Corbusierowskim osiedlu Firminy-Vert¹², również we Francji, zostaną przedstawione tutaj szerzej. Oba projekty podkreślają ograniczenia podejść – takich jak „zapobieganie przestępczości przez projektowanie środowiska” – które przypisują przestrzeni i zbudowanej formie

¹¹ J.-F. Augoyard, *Pas à pas. Essai sur le cheminement quotidien en milieu urbain*, Paris, Éditions du Seuil, 1979; korzystam z wydania angielskiego: *Step by Step. Everyday Walks in a French Urban Housing Project*, Minneapolis, MN: University of Minnesota Press, 2007.

¹² N. Jouenne, *La vie collective des habitants du Corbusier*, Paris: L'Harmattan, 2005.

deterministyczną władzę nad ludźmi i ich społecznymi doświadczeniami.

OSIEDLE L'ARLEQUIN W GRENOBLE: CODZIENNE SPACERY I DEKONSTRUKCJA ZAPROJEKTOWANEJ PRZESTRZENI

Osiedle l'Arlequin należy do tak zwanego Villeneuve (Nowego Miasta), modernistycznego założenia zbudowanego w okresie od połowy lat 60. do połowy lat 80. XX wieku, które spinało miasta Grenoble i Échirolles w regionie Rodan-Alpy na południowym wschodzie Francji. Villeneuve powstało na podstawie planu (*schéma directeur*), który przewidywał sześć osiedli, każde po dwa tysiące mieszkań, rozmieszczonych wokół centralnego obszaru zarezerwowanego na usługi i udogodnienia dla mieszkańców.

Projekt „Villeneuve rezonans” był szeroko dyskutowany we Francji i pociągnął za sobą skoordynowane działania centralnych i lokalnych władz. Cały program był oparty na następujących regułach projektowania: zróżnicowanym użyciu gruntów, równoległej realizacji budynków publicznych i mieszkalnych przewidzianych w planie; centralnym transporcie publicznym, stworzeniu pewnej liczby dzielnic robotniczych położonych w sąsiedztwie Villeneuve.

Oprócz jednolitego schematu głównych elementów usługowych i infrastrukturalnych przewidzianych w planie każda dzielnica Villeneuve różni się zasadniczo od innych, zbudowanych w różnym czasie i według odmiennych kryteriów projektowania. L'Arlequin, osiedle zbudowane w latach 1971–1977, jest jednym z trzech, obok Olympic Village (1965–1971) i dzielnicy Les Baladins, należących do gminy Grenoble. Jest to kręta, rozciągnięta z południa w kierunku północnym, struktura o długości 1,4 kilometra, z której w nieregularnych odstępach wyrastają pod kątem 120° kolejne odgałęzienia. Wysokość

budynków waha się od sześciu do dwunastu pięter. Konstrukcja bloków osiedla została wzniesiona na *pilotis* (słupach unoszących bryłę budynku nad poziom gruntu), dzięki czemu w parterze powstała niezwykle długa, pozbawiona przeszkód galeria dla pieszych. Swoją nazwę osiedle zawdzięcza polichromowanym fasadom budynków. Poza tym, że Villeneuve stanowi reprezentatywny przykład architektury modernistycznej, projekt ten stał się przedmiotem ważnego projektu badawczego Jean-François Augoyarda¹³, który dobitnie pokazał złożoność i subiektywny charakter związku pomiędzy zaprojektowaną przestrzenią i ludzkim zachowaniem.

Badania Augoyarda są oparte na prostym, ale kluczowym spostrzeżeniu, a mianowicie, że ludzie, chodząc po osiedlu, wyrażają swoją osobowość. Dlatego też sposób, w jaki osiedle – i jakiegokolwiek inne środowisko życia – jest „obchodzone”, zmienia się w zależności od osoby. Ponieważ jednak istnieją niezliczone sposoby śledzenia ścieżek i samej przestrzeni, trasy ludzi mogą być poddawane analizie w taki sam sposób, w jaki bada się język. Osobowość danej jednostki jest zatem wyrażana według „lingwistyki chodzenia”, której jednak nie można w prosty sposób odkodować na podstawie obserwacji i zapisywania ścieżek wytyczanych w przestrzeni. Każda przechadzka wiąże się w rzeczywistości ze złożonym doświadczeniem, które jest na wiele sposobów wyjątkowe i niepowtarzalne, i składa się z co najmniej trzech wymiarów: sensorycznego, społeczno-relacyjnego i wyobrażonego – tylko język werbalny może wyrazić jego złożoność.

W świetle powyższego metoda analizy zastosowana przez Augoyarda jest oparta na rekonstruowaniu tych „spacerowych doświadczeń” poprzez narracje sporządzone przez

próbą grupę mieszkańców osiedla l'Arlequin w różnych porach dnia i tygodnia. W rzeczywistości, jak ujął to sam badacz, „wypowiedź ustna [...] wydawała się nam naśladować całkiem dokładnie akt przechadzki. Tak jak ten ostatni, jest ona płynna, skłonna do dygresji, zdolna do zapominania o tym, co pozornie kluczowe, i wchodzenia w szczegóły. Czy nie jest ona jeszcze jednym sposobem wyrażania tego samego sposobu istnienia?”¹⁴.

W akcie chodzenia zawsze daje się wyróżnić element proaktywny i bierny, podobnie jak w akcie lektury: „Analogia z ekspresją graficzną jest niezwykle uderzająca. Tak jak książka jest czytana równoległe z procesem nieruchomego (prze)pisywania i jest pisana w tym samym czasie, kiedy jest czytana dla siebie i innych, chodzenie przypomina czytanie–pisanie”. Jeżeli codzienne spacery stanowią formę ekspresji, retoryka spaceru istnieje i stanowi „translację stylów właściwych dla mieszkańca oraz korelację różnych jednostkowych stylów w ramach wspólnej przestrzeni”¹⁵.

Pierwsze spostrzeżenie, które można poczynić, zanim przystąpi się do badania retoryki chodzenia mieszkańców, wiąże się z faktem, że zaprojektowana przestrzeń nie istnieje jako całość w ramach przeżywanego doświadczenia: „nieświadomy przestrzennej całości, mieszkaniec może dobrowolnie wykluczyć sam siebie. Jest to wykluczenie, pominięcie nieopisanego, niezamieszkałego terytorium, które jest odpowiednikiem czystej nieobecności”¹⁶. Ważne jest, aby podkreślić, że wykluczone terytorium jako czysta nieobecność jest neutralne dla doświadczenia mieszkańca, przez co nie stanowi dla niego żadnego problemu.

¹⁴ J. F. Augoyard, dz. cyt., s. 19.

¹⁵ Tamże, s. 26.

¹⁶ Tamże, s. 28.



Figury retoryczne chodu są używane przez Augoyarda do analizy różnych sposobów, za pośrednictwem których przestrzeń jest przyswajana przez mieszkańców osiedla l'Arlequin. Jak się wydaje, dokonują one rekonfiguracji przestrzeni na nieskończenie wiele sposobów, przez co wydajemy się nieistotni w obliczu zdolności do warunkowania przez przestrzeń sposobów jej przyswajania przez mieszkańców. Dla przykładu, podczas gdy dla jednych przestrzeń postrzegana jako „domowa” ogranicza się do własnej sypialni, dla innych rozszerza się ona i obejmuje znaczną część galerii w parterze budynków. Różnice w przyswajaniu osiedla są odzwierciedlane w nazwach używanych dla miejsc, które zmieniają się w zależności od grupy oraz podgrupy. Uczęszczanie przestrzeni jest nierozdzielnie związane z procesem charakteryzującym ją nazywania. Pojęcie granicy staje się płynne, ponieważ nie istnieje takie przyswojenie, „które miałyby ostateczne znaczenie lub które byłoby ustanowione raz na zawsze”⁷. Wreszcie praktyki związane ze spacerami są wzbogacane przez wymiar wyobraźniowy poszerzający możliwe znaczenia, które jeden i ten sam element przestrzenny może przyjąć.

W rezultacie dokonane przez Augoyarda odkodowanie retoryki chodzenia sprawia, że środowiskowy determinizm Oscara Newmana i Jane Jacobs zaczyna się wydawać niebezpiecznie redukcjonistyczny i pozwala rozciągnąć spostrzeżenia Katherine Bristol związane z „mitem Pruitt-Igoe” na cały „mit kłęski modernizmu”. Raz jeszcze środowiskowy determinizm uprawomocnia profesję architekta, sugerując jej zdolność do rozwiązywania kwestii społecznych, i odwraca uwagę od prawdziwych przyczyn problemów związanych z mieszkalnictwem komunalnym. Do uwag Bristol powinniśmy dodać, że retoryka modernistycznej kłęski

⁷ Tamże, s. 16.



przeszkadza docenieniu wielości społecznych i fizycznych sytuacji, do których dochodzi na modernistycznych osiedlach i które wymagają bardzo szczególnych rozwiązań pozwalających poradzić sobie z nimi. Corbusierowska jednostka mieszkalna (*unité d'habitation*) w Firminy_Vert, którą badał antropolog Noël Jouenne¹⁸, stanowi dobry przykład rozwiązań zapewniających optymalne funkcjonowanie tego rodzaju kompleksów mieszkaniowych.

FIRMINY-VERT: ŻYCIE CODZIENNE W „CORBUSIERZE”

Zbudowana w latach 1965–1967 jednostka mieszkalna w Firminy jest ostatnią z serii pięciu (spośród trzydziestu zaprojektowanych przez Le Corbusiera), które kiedykolwiek udało się zrealizować. Została usytuowana w modernistycznej dzielnicy Firminy_Vert, która została wzniesiona po roku 1953 dzięki zaangażowaniu i determinacji Eugène’a Claudius-Petita.

¹⁸ Zob. przyp. II.

Ten ważny francuski polityk, który pełnił funkcję ministra odbudowy i planowania w latach 1948–1953, zarzucił karierę w ogólnokrajowej polityce, by oddać się realizacji swoich planistycznych koncepcji jako mer Firminy. Całe założenie, zaprojektowane zgodnie z regułami Karty Ateńskiej, przez zespół modernistycznych architektów składa się z dwunastu budynków mieszkalnych o różnej długości i wysokości: wieżowca, Corbusierowskiej *unité*, dwóch centrów handlowych oraz kilku budynków o charakterze usługowym. Dwa z nich – Maison de la Culture et de la Jeunesse (Dom Kultury i Młodzieży) i kościół – również zostały zaprojektowane przez Le Corbusiera.

Praca Noël Jouenne’a jest poświęcona wyłącznie Corbusierowskiej jednostce mieszkalnej. To duży, prostopadłościenny budynek usytuowany na linii północ-południe, o długości 130 m, szerokości 21 i wysokości 56. To największa ze zrealizowanych według projektu Le Corbusiera jednostek, w której zmieściło się 414 mieszkań (dla porównania – 337

w Marsylii) przeznaczonych dla 1800 mieszkańców. Budynek został zaprojektowany według tych samych Corbusierowskich reguł, które zastosowano wcześniej w Marsylii, takich jak osadzenie bryły na *pilotis*, zastosowanie „wolnej elewacji” – niezależnej od konstrukcji gmachu, usytuowanie usług publicznych na dachowym tarasie (szkoła, basen itp.). Budżet budynku wyniósł jednak zaledwie jedną czwartą kosztów wzniesienia jednostki mieszkaniowej w Marsylii, dlatego zarzucono pomysł podziemnych parkingów i próbowano zaoszczędzić na wielu elementach, począwszy od izolacji, na wykończeniu skończywszy. Mieszkania, w różnych rozmiarach i o różnym układzie, są rozmieszczone na siedmiu piętrach rozplanowanych wzdłuż siedmiu wewnętrznych korytarzy. Większość z nich przecina budynek wzdłuż i wychodzi zarówno na wschód, jak i zachód. Konstrukcja została zaprojektowana przy wykorzystaniu schematu proporcji Modulora – o wysokości 2,26 m i szerokości 1,83 m.

Na badania Noël Jouenne’a, oparte na metodach stosowanych w antropologii, składały się obserwacje i wywiady przeprowadzone w ciągu półtora roku. Jedno z pierwszych pytań, na które projekt miał odpowiedzieć, brzmiało „Jak to się stało, że ludzie zaczęli mieszkać w budynku Le Corbusiera?”. Naturalnie ludzie wprowadzający się do *unité d'habitation* dzielili się na dwie główne grupy: tych, którzy osiedlili się tam z konieczności, oraz tych, którzy zrobili to z własnego wyboru. Dla naszych celów najbardziej interesująca jest ta druga kategoria. Wśród czynników, które wydają się decydujące dla członków tej grupy, jest pozytywny obraz wiązany z nazwiskiem Le Corbusiera oraz ideą Ville Radieuse – jak w przypadku mężczyzny przypominającego swojemu ojcu podczas przejazdu koło Firminy-Vert „To jest Ville Radieuse!”, czy w wypadku kobiety mówiącej o „elementie utopijnym”, który miał wpływ na dokonany przez nią wybór. Zgadza

się to ze spostrzeżeniem Pinsona¹⁹, że „wyjątkowy charakter Corbusierowskich jednostek uchronił je przed trywializacją”, co spotkało francuskie przedmieścia (*le banlieu*) i inne podobne modernistyczne realizacje.

Interesujące w micie otaczającym jednostkę z Firminy_Vert jest nie tylko to, że przyciąga wielu ludzi, ale także to, że wpływa na administracyjne decyzje zarządców mieszkań publicznych. Podania do lokalnych władz komunalnych z prośbą o możliwość pozyskania mieszkania w budynku Corbu były często wspierane listami wystosowanymi przez samego mera. „Oczywiście – mówi ówczesny mer – gdybyśmy chcieli wypełnić Corbu imigrantami, nie byłoby z tym problemu. Ale wtedy budynek stałby się gettem i dlatego też Claudius_Petit, a potem ja – choć nie powinno

się o tym mówić – staraliśmy się utrzymać pewną ich liczbę, ponieważ powyżej niej życie stałoby się niemożliwe dla nas wszystkich”. Obraz wiązany z Le Corbusierem działa jak marka, która kieruje ludzkim zachowaniem na wiele różnych sposobów. To za jej sprawą jednostka stała się społecznie zróżnicowanym osiedlem, w którym mieszkania znalazły nie tylko rodziny o niskich dochodach, ale także nauczyciele, architekci, młodzi ludzie oraz przedstawiciele klasy średniej.

Rozróżnienie pomiędzy tymi, którzy wybierają *unité* z konieczności, oraz tymi, którzy wprowadzili się tam z własnej woli, znajduje odzwierciedlenie w dwóch różnych sposobach zamieszkiwania budynku. Chociaż dla 40 procent mieszkańców bloku Le Corbusiera stanowi on tymczasowe miejsce pobytu, najwyżej na rok, to dla 20 procent stał się on stałym adresem zamieszkania, gdzie pozostali przez około 30 lat. Pomimo tego, że pozytywne skojarzenia z nazwiskiem architekta miały z pewnością wpływ na taki wybór, inne czynniki również odegrały tutaj istotną rolę. W rzeczywistości dla wielu rodzin długotrwałość Firminy_Vert stanowi element szerszego planu życiowego polegającego na zakupie własnego domu, co umożliwiają niskie czynsze komunalne. Wielu spośród nich to młodzi ludzie, o czym świadczy chociażby przypadek jednego z byłych mieszkańców:

Sam mieszkalem w Le Corbusierze i kiedy się stamtąd wyprowadziłem, zamieszkałem na małym osiedlu domów jednorodzinnych. Moja pensja nie pozwalała mi na zbudowanie własnego. Kupiłem dom realizowany „pod klucz” i nie był zbyt drogi... Prawdę powiedziawszy, gdybym miał środki do zbudowania własnego domu, inspirowałbym się nieco bardziej tym, co znałem z jednostki mieszkaniowej.

Z długoterminową trwałością „Le Corbusiera” ściśle powiązana jest społeczna praktyka

zmiany mieszkań. Umożliwiają to przynajmniej trzy czynniki: wysoka (sięgająca przynajmniej trzydziestu) liczba typów mieszkań zaprojektowanych przez architekta, zawyżona stopa obrotu mieszkań i względnie wysoka liczba dostępnych do wynajęcia lokali. Czynniki te sprawiają, że mamy do czynienia z elastycznością, która pozwala rodzinom na dostosowywanie mieszkań do ich zmieniających się z biegiem czasu potrzeb.

Interesujący wydaje się również jeden z głównych problemów dostrzeganych przez mieszkańców jednostki, a mianowicie poziom hałasu. Skomplikowany układ mieszkań sprawia, że każde z nich ma znaczną liczbę przylegających do niego lokali sąsiednich. Do mieszkań wchodzi się różnymi wejściami, przez co ich użytkownicy nigdy się nie spotykają ze swoimi sąsiadami. To sprawia, że izolacja akustyczna jest jednym z głównych wyzwań związanych z jakością życia codziennego. Pierwotne ograniczenia budżetu spowodowały znaczne cięcia właśnie w tym obszarze. Interesujące jednak wydaje się to, jak postrzeganie hałasów zmienia się w zależności od grup kulturowych i etnicznych: podczas gdy dla mieszkańców pochodzących z Afryki Północnej hałas wydaje się synonimem życia, dla innych użytkowników stanowi on przede wszystkim źródło utrapienia. Te kulturowe różnice powinny być uwzględnione w sposobie zarządzania mieszkaniami w jednostce.

Podsumowując niniejszy szkic, warto poruszyć dwie kwestie. Pierwsza dotyczy zasadniczej rewizji narracji potępiających modernistyczną architekturę *per se*. Tego rodzaju narracje nie uwzględniają w wystarczającym stopniu licznych i złożonych czynników, które spowodowały klęskę niektórych modernistycznych realizacji architektonicznych. Ta konkluzja, silnie wspierana przez rewizję przypadku Pruitt-Igoe, znajduje również potwierdzenie



w osiedlu l'Arlequin w Grenoble i w jednostce mieszkaniowej w Firminy_Vert, które w gruncie rzeczy stanowią przykłady prawidłowo działających modernistycznych osiedli. Krytyczne stanowiska są ugruntowane na środowiskowo deterministycznych ujęciach, które – o ile nie są w ogóle całkowicie błędne – wydają się znacząco upraszczać złożone i nieprzewidywalne sposoby, w jakie zamieszkałe środowisko jest przystosowywane przez różnych użytkowników. Zarówno w Grenoble, jak i w Firminy_Vert to samo środowisko umożliwia zaistnienie całkowicie różnych sposobów życia i relacji w przestrzeni. Chociaż niektóre z argumentów Newmana na temat korelacji przestępczości i zrealizowanego projektu są z pewnością mocne, nadszedł czas, aby na nowo rozważyć ich znaczenie dla wyjaśnienia społecznych niepowodzeń architektury. Konieczność rewizji wspomnianych wyżej narracji staje się szczególnie ważna, gdy rozważymy, jak argumentowała Bristol²⁰, fakt, że jednym z ich skutków jest maskowanie realnych przyczyn odpowiedzialnych za klęskę masowych założeń mieszkaniowych.

To z kolei prowadzi nas do drugiego nurtu rozważań, który jest związany z główną cechą modernistycznych wielorodzinnych budynków mieszkaniowych, a mianowicie złożoności. Budynki zaprojektowane dla tysięcy ludzi, takie jak jednostka w Firminy_Vert czy bloki składające się na osiedle l'Arlequin, są niesłychanie złożonymi „maszynami do mieszkania” (*machines à habiter*), które jako takie powinny być projektowane, budowane i zarządzane. Chociaż Le Corbusier był mistrzem w zarządzaniu złożonością, to już sposób, w jaki została wzniesiona, a następnie administrowana

²⁰ Zob. przyp. 4.



jednostka w Firminy_Vert, nie uwzględnił w pełni skali jej skomplikowania. Cięcia w budżecie przeznaczonym na izolację akustyczną mogły znacząco wpłynąć na środowiskowy komfort mieszkańców. Nawet pozornie pozbawiona znaczenia zmiana związana z kolorami pasaży mogła istotnie zakłócić dzieciom orientację w ich wnętrzach. To z kolei wiedzie nas do ostatecznej konkluzji, że modernistyczne budownictwo

masowe może świetnie działać, jednak pod warunkiem, że środki zainwestowane w jego wzniesienie, a następnie w zarządzanie nim są odpowiednio wysokie. Chociaż wniosek ten może się wydawać oczywisty, politycy, planiści i zarządcy mieszkań komunalnych bardzo rzadko są tego świadomi.

**TŁUMACZENIE Z ANGIELSKIEGO:
MICHAŁ CHOPIANY**